



DZIENNIK ŁÓDZKI

Co wypracujemy - będzie dla nas

Przemówienie Władysława Gomułki na IX Łódzkiej Konferencji PZPR

(Omówienie)



partii - zawsze będzie pragnęło czegoś więcej, niż ma. Jest to zupełnie naturalne: potrzeby przecież stale wzrastają i są w miarę upływu czasu inne jakościowo. Jeżeli taka jest sytuacja - stwierdził I sekretarz KC PZPR - to

trzeba zdawać sobie sprawę z tego, jak można te wymagania zaspokajać. Sprawa centralna i decydująca jest produkcja. Co wypracujemy - będzie do naszej dyspozycji. Dzisiaj szczególnie ważna jest produkcja na eksport.

Rozbudowa naszej gospodarki zależna od rozwoju eksportu

Eksport - to także jedna z form (szczególna) wypełniania zadań ideologicznych naszej partii, przeniesionych na arenę międzynarodową. Zwycięstwo socjalizmu dokonywać się będzie na drodze współzawodnictwa ekonomicznego między dwoma systemami. Współzawodnictwo to będzie się zastrzegać, tak, jak zastrzega się walka konkurencyjna na światowych rynkach.

W praktyce naszej pracy musimy sobie w pełni zdawać sprawę z tego, że od eksportu, od jego wzrostu - zależy będą nasze sukcesy ekonomiczne, od nich z kolei - stopa życiowa narodu. To zaś wpłynie na kształtowanie się postawy światowej klasy robotniczej w stosunku do ustroju socjalistycznego.

Problemy eksportu szczególnie ostro występują w przemyśle włókienniczym, którego centrum stanowi właśnie Łódź. W naszym kraju mamy niezmierzanie mało surowców, stanowiących podstawę rozwoju tej branży. Ok. 90 proc. całości zużytych we włókiennictwie surowców musimy importować. Za import trzeba płacić. Możemy to uczynić sprzedając gotowe wyroby przemysłu lekkiego.

Mimo dużego wzrostu, mamy także niedostatecznie rozbudowaną bazę przemysłu ciężkiego - trzeba sprostać z zagranicy wiele materiałów i sprzętu. To samo dotyczy chemii i innych gałęzi. Wreszcie - istnieją ogromne potrzeby importu inwestycyjnego.

W Łodzi np. - mówił W. Gomułka - buduje się piękną fabrykę transformatorów. Ale produkować je będzie można tylko w oparciu o importowaną blachę specjalnego rodzaju, której my jeszcze nie wytwarzamy. Na wszystko to potrzebne są środki - coraz więcej środków, czyli wyrobów przez nas eksportowanych.

Mówca przytacza bardzo interesujące liczby. Otóż import

podstawowych surowców włókienniczych w ubiegłym roku wyniósł 678 mln zł dew., w tym z krajów socjalistycznych - 259 mln zł dew., a kapitałistycznych 419 mln zł dew.

Jednocześnie w tym samym roku wyeksportowano podstawowych wyrobów przemysłu włókienniczego i odzieżowego za sumę tylko 279 mln zł dew., z tego do krajów socjalistycznych - za 167 mln zł dew., a do kapitałistycznych - za 112 mln zł dew. Wynika z tego, że produkcją eksportową

(Dalszy ciąg na str. 2)

W. Gomułka przyjął łęczyckich górników

13 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, uczestniczący w obradach IX Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR przyjął delegację górników łęczyckich. Delegacja przekazała I sekretarzowi KC meldunek o zakończeniu budowy i oddaniu do eksploatacji ciągłej drugiej kopalni rudy żelaznej w Zagłębiu Łęczyckim.

W. Gomułka przeprowadził z górnikami serdeczną rozmowę na temat ich pracy, trudności i osiągnięć, życząc dalszych sukcesów w realizacji trudnych zadań.

W. Gomułka przeprowadził również rozmowę na temat dotyczącej spraw województwa łódzkiego z pierwszym sekretarzem KW PZPR w Łodzi, Stefanem Jędrzejczakiem.



Postęp techniczny w budownictwie

WARSZAWA (PAP). - Pod przewodnictwem posła Jerzego Ziętki, Sejmowa Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej omawiała zagadnienie postępu technicznego w budownictwie.

Problem ten nasświetlił: przewodniczący komitetu budownictwa urbanistyki i architektury - Stefan Pietrusiewicz oraz wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Władysław Kopeć. Szereg uwag krytycznych w sprawie rozwoju postępu technicznego w budownictwie wypowiedział dyrektor podzespołu budownictwa NIK - Feliks Podchorodecki, zaś uwagi zespołu poselskiego na ten temat przed-

Drugi dzień obrad Łódzkiej Konferencji PZPR Problemy partii i miasta - tematem szerokiej dyskusji



W kuluarach podczas przerwy w obradach.

Wczera, w drugim dniu obrad IX Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR kontynuowana była dyskusja. Jej zasadniczą myśl przewodnią najlepiej można scharakteryzować właśnie słowami Lenina, które umieszczono na napisie znajdującym się w sali obrad: „ŁACZNOŚĆ Z MASAMI JEST NAJWAŻNIEJSZYM, NAJBARDZIEJ PODSTAWOWYM WARUNKIEM POWODZENIA WSZELKIEJ DZIAŁALNOŚCI PARTII”.

O współdziałaniu ze społeczeństwem mówił m. in. przewodniczący Prez. RN m. Łodzi - E. Kaźmierczak, podkreślając, że właśnie sami mieszkańcy - po opublikowaniu list przydziałów mieszkaniowych na br. - swoimi uwagami pomagają likwidować zdarzające się jeszcze wypadki nieprawidłowości. W br., ma otrzymać mieszkania m. in. 497 rodzin z suterenu, 348 z innych pomieszczeń niemieszkalnych.

Mówca podkreślił też znaczenie koordynacji poczynań gospodarczych między resortami i władzą terenową. Pozostawia ona, niesłusznie, jeszcze wiele do życzenia. E. Kaźmierczak skoncentrował uwagę w swym wystąpieniu również na sprawie gospodarki siłą roboczą w Łodzi, zwłaszcza na pokonywaniu trudności w zatrudnieniu kobiet.

Sprawom zatrudnienia poświęcił dużą część swego przemówienia min. E. Stawieński. W Łodzi problem polega m. in. na tym, że jest wprawdzie znaczna ilość wolnych miejsc pracy, ale - dla mężczyzn. Dlatego też resort przemysłu lekkiego wydał pismo okólnie i będzie dalej wymagał od zakładów, aby przeprowadziły analizę, na jakich stanowiskach pracy można zamienić mężczyzn kobietami oraz by dokonały zmian w strukturze zatrudnienia. W perspektywie, w

(Dalszy ciąg na str. 2)

Do społeczeństwa ŁÓDZI

W dniu 15 kwietnia br. obchodzić będziemy za kożeczenie Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu, Dzień ten będzie obchodzony w Polsce, i na całym świecie, pod hasłem „Nigdy więcej faszyzmu i wojny”. Dla nas, Polaków, hasło „nigdy więcej faszyzmu i wojny” ma szczególną wymowę, ponieważ w polską ziemię najobficiej wsiąkała krew ludzka, wytaczana przez morderców hitlerowskich. Szesć lat zbrodni okupanta, to 6 milionów ofiar ludzkich.

W dniu tym naród polski zadokumentuje swe oburzenie przeciwko wszelkim poczynaniom zmierzającym do nowej wojny, swą wolę walki w obronie pokoju i niepodległości naszej Ludowej Ojczyzny.

Dlatego też w dniu 15 kwietnia br. o godz. 10 wzięliśmy masowy udział w wiecu na terenie byłego obozu kaźni hitlerowskiej na Radogoszczu, organizowanym przez Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i Zarząd Łódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

ZARZĄD ŁÓDZKI ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

PREZYDIUM ŁÓDZKIEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU

Rozbrojeniowe obrady w Genewie

GENEWA (PAP). - Dyskusja nad pierwszym artykułem ogólnej części układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu dobiegła końca. Na piątkowym dwudziestym z kolei, plenarnym posiedzeniu komitetu 18 państw, któremu przewodniczył delegat Czechosłowacji wiceminister spraw zagranicznych J. Hajek.

Ponadto w związku z oświadczeniem Departamentu Stanu USA odrzucającym możliwość moratorium na doświadczanie z bronią nuklearną w czasie trwania rokowań rozbrojeniowych - złożyli oświadczenia delegaci Stanów Zjednoczonych i ZSRR.

(Przemówienie Zorina podajemy na str. 2).

Odpowiedź N. S. Chruszczowa na list Macmillana

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow, wystosował do premiera rządu brytyjskiego

go list, stanowiący odpowiedź na list premiera W. Brytanii z dnia 10 kwietnia.

W swej odpowiedzi N. S. Chruszczow stwierdza m. in., że list premiera Macmillana, podobnie, jak wspólne oświadczenie rządów USA i W. Brytanii z 10 kwietnia, były potrzebne nie po to, aby rzeczywiście osiągnąć porozumienie w sprawie zakazu doświadczeń z bronią nuklearną, lecz po to, by złagodzić gniew narodów.

Premier Chruszczow stwierdza, że porozumienie w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych uwzględniające zastosowanie dla celów kontroli narodowych środków wykrywania posiadanych przez państwa, można podpisać choćby dzisiaj. Najlepszą zaś rzeczą byłoby rozstrzygnięcie zasadniczego zagadnienia - podpisania nie porozumienia w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, pod ścisłą kontrolą międzynarodową.

Chruszczow podkreślił ponownie: „kontynuowanie przez was prób i realizowanie decyzji w sprawie prób, która ogłosiliście, zmusza nas do przygotowania i przeprowadzenia prób z własną bronią jądrową”.

Dla uczczenia IX Łódzkiej Konferencji Partyjnej

Zobowiązania robotników ZPB im. Liebknechta

ZPB im. K. Liebknechta, które w roku ubiegłym we współzawodnictwie międzyzakładowym zdobyły pierwsze miejsce, zobowiązują się dla uczczenia IX Łódzkiej Konferencji Partyjnej nadal wywalczyć się z nałożonych na nich zadań z coraz lepszymi wynikami.

W tym celu załoga podjęła zobowiązania głównie oszczędnościowo-jakościowe wartości 201 tys. złotych. Aby przyczynić się do upiększenia miasta, zakłady podjęły także zobowiązania porządkowe o wartości 43 tys. złotych.

(td)

Jouhaud skazany na karę śmierci

PARYŻ (PAP). - W piątek, w trzecim dniu procesu byłego generała Jouhauda przed Wysokim Trybunałem Wojskowym w Paryżu zabrał głos prokurator po wystąpieniu ostatnich świadków obrony. Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego.

W przemówieniu swym prokurator podkreślił czołową rolę Jouhauda w nieudanym puczu kwietniowym, a następnie jego zbrodniczą działalność jako szefa OAS na okręg orański. Pro-

kurator przypominał zamordowanie komisarza Jurdandona, pułkownika Rancona, kapitana Boule, ostrzeliwanie z moździerzy dzielnic arabskich, napady terrorystyczne, rabunki mienia wojskowego i pieniędzy w bankach.

W piątek Wysoki Trybunał Wojskowy skazał byłego generała Jouhauda na karę śmierci.

Wrocławska Wojewódzka Konferencja PZPR zakończyła obrady

WROCLAW (PAP). - 13 bm. zakończyła dwudniowe obrady Wrocławskiej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. W dyskusji zabrało głos 31 delegatów. W toku obrad przemawiał członek Biura Politycznego KC - Adam Rapacki.

W godzinach wieczornych konferencja przyjęła uchwały ustalające kierunki dalszej pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz dokonała wyboru nowych władz.

Na pierwszym posiedzeniu nowy Komitet Wojewódzki po wolał ponownie na I sekretarza KW PZPR we Wrocławiu sekretarza KC - Władysława Matwina. Sekretarzami KW wybrano: Stefana Godlewskiego, Stanisława Grudzińskiego, Władysława Piłatowskiego i Romana Werlika.

Stare kłopoty, nowe zamiary i obowiązki

Już za niespełna 2 lata

Opera Łódzka — w gmachu Teatru Narodowego

Budowa gmachu Teatru Narodowego posuwa się naprzód. Termin jej ukończenia zbliża się i staje się coraz bardziej osiągalny. Ma nim być 19 stycznia 1964 r. Termin ten jest realistyczny i nie wątpliwy, że wszystkie instytucje, od których wykonanie harmonogramu jest zależne, dołożą wszelkich starań, by został on dotrzymany. Tymczasem Opera Łódzka pracuje nadal w starych tradycyjnych warunkach, przy czym obok zajęć bieżących, na nowe kierownictwo spada jeszcze obowiązek przygotowania zespołu i repertuaru do wystąpienia w nowej sytuacji, w nowym gmachu.

Z zapytaniem o sprawę repertuarową i organizacyjną zwróciliśmy się do kierownika artystycznego Opery dyr. Zygmunta Latoszewskiego.

— Wiemy, że wkrótce odbędzie się premiera nowej opery — „Lakme” Delibes. Z jakimi czy jaką pozycją wystąpi Opera jeszcze w bieżącym roku?

— Premiera „Lakme” odbędzie się 7 maja. Rozpoczynamy już próby muzyczne następnej opery — „Cyganerie” Pucciniego, z którą wystąpimy w sierpniu. Późną jesienią wystawimy pierwszą kameralną operę kierownika „Czterech gburów” Wolf-Ferrario, a krótko przed nowym rokiem — „Pajace” Leoncavallo i balet, którego koncepcja choreograficzna jest właśnie w opracowaniu.

— Jak na jeden rok, to plany duże i bardzo ambitne, szczególnie jeśli uwzględnimy wyjątkowo trudne warunki, w jakich pracuje kierownictwo i zespół łódzkiej placówki. Czy przygotowania powiększenia zespołu do nowego gmachu postępują naprzód?

— Od przejęcia gmachu dzieła nas niepełne dwa lata. Muszą być one wypełnione intensywnymi przygotowaniem do powiększenia chóru, baletu i zespołu solistów, ale przede wszystkim — stworzenia własnej orkiestry. To w tej chwili problem najpoważ-

Rozmawiamy z dyr. Z. Latoszewskim

niejszy i decydujący o tym, czy będziemy na 1964 r. gotowi. Nasz własny zespół instrumentalny, liczący 28 osób, który dopiero załazek orkiestry, który jeszcze w br. powinien powiększyć się o taką samą liczbę muzyków, czyli wzrosnąć dwukrotnie.

Obecnie korzystamy ze współpracy orkiestry Filharmonii Łódzkiej, która ma do wykonania własny, duży plan usługowy. Rzecz zrozumiała, że w tej sytuacji muzyka Filharmonii traktują pracę w Operze jako drugorzędą tak, że w naszych próbach i premierach jesteśmy uzależnieni od planów Filharmonii. (Tak samo zresztą jak i od planów teatrów, w których nasze pozycje wystawiamy). Jest to sytuacja bardzo uciążliwa i nie wyobrażam sobie pracy w nowym gmachu bez własnej orkiestry. Wobec braku muzyków w Łodzi, sprawa stworzenia własnej orkiestry uzależniona jest od przydziału mieszkań dla nowo zaangażowanych instrumentalistów.

— Jesteśmy przekonani, że władze miejskie rozumieją tę sytuację i pomogą w rozwiązaniu trudności i kłopotów.

Panie dyrektorze, jak nam wiadomo, występował pan ostatnio gościnnie nie tylko na estradach Filharmonii Śląskiej, Krakowskiej, Wrocławskiej i Bydgoskiej, ale również wyjeżdżał pan za granicę?

— W styczniu bawiłem w Jugosławii, w Lublanie. Przewodziłem tam dwa koncerty w Filharmonii i przedstawienie „Fausta” w Operze. W marcu byłem w NRD, w

Rostocku, gdzie dyrygowałem na koncercie symfonicznym.

I tu i tam spotkałem się z dużym zainteresowaniem Operą Łódzką i w przyszłym sezonie projektowana jest wymiana naszych artystów z artystami tamtejszych placówek muzycznych.

Muszę podkreślić, że w Jugosławii spotkałem się ze szczególnym zainteresowaniem muzyką polską i wyraźnymi tendencjami do kontaktów repertuarowych i wykonaw-

czych. Wydaje mi się konieczne, aby nasze teatry operowe zainteresowały się bliżej repertuarem naszych sąsiadów słowiańskich. Profil graniczny u nas oper jest zbyt jednostronnie środkowoeuropejski. Za mało gramy oper słowiańskich, a przecież jest wiele pozycji czeskosłowackich, radzieckich, bułgarskich, czy jugosłowiańskich, których klimat jest nam niewątpliwie bliższy. Ja osobiście obiecuję sobie na nowej scenie rozszerzyć repertuar w tym kierunku.

— Dziękujemy i życzymy realizacji ambitnych planów.
Rozmawiała: T. WOJ.

Co zawinił pacjent

Ostatnio mieliśmy w redakcji „Dziennika” kilka wizyt pacjentów, którzy w pogoni za przepisami im w receptach lekami na próżno chodzili po różnych aptekach. Zaniepokojeni tym zjawiskiem porozumiealiśmy się z Centralą Aptek Społecznych w Łodzi. Oto wyjaśnienie nie tej instytucji:

Przemysł farmaceutyczny w Polsce wytwarza z każdym rokiem coraz więcej pełnowartościowych specyfików i środków leczniczych. Eksportujemy je na wieś do kilkudziesięciu krajów świata — w tym również do wielu europejskich. W każdym miesiącu, w miarę pełniejszego zaspokajania potrzeb lecznictwa przez krajowy przemysł farmaceutyczny, zwiększają się importem niektóre specyfiki i środki lecznicze. Zastępuje się je krajowymi.

Każdego miesiąca CAS sporządza wykaz skreślonych z importu środków leczniczych i specyfików, informując w nim jednocześnie jakie można stosować w zamian dotychczas używanych. Wykazy takie rozsyłane są do wszystkich placówek lecznictwa. Poza tym — jak informuje CAS — lekarze mają mo-

ralny obowiązek odwiedzenia od czasu do czasu aptek w swoim rejonie i informowania się jakimi środkami leczniczymi aktu alnie apteki dysponują. Kierownictwo aptek udziela chętnie takich informacji.

Niestety, jak wykazuje praktyka, tak pomyślana współpraca aptek z lekarzami nie zdaje egzaminu. Stąd właśnie owa bieganina z receptami od apteki do apteki. Dalecy jesteśmy od osądzenia po czyjej stronie leży wina. Po stronie aptek czy lekarzy. Jedno jest pewne, że w sprawie te energicznie wniknąć w Wydział Zdrowia RN m. Łodzi i tak używać wspólnie z CAS, by skończyły się kłopoty pacjentów. (wit)

Strzały w górach Pamiru przyniosły nową zagadkę

Yeti czy małpa?

Niedawno rozeszły się słychy o tym, że w górach Pamiru radziecka straż pograniczna zastrzeliła „śnieżnego człowieka”, zwanego popularnie Yeti. Korespondent APN zwrócił się w związku z tym do wybitnego uczonego prof. Borysa Borszniewa, który właśnie wrócił z Duszanke na Pamirze.

Czy pogłoski te potwierdził się? — zapytaliśmy profesora. — Nie, to rzeczywiście były tylko pogłoski. Cała historia miała następujący przebieg. Nieopodal miejscowości Szksaszim na Pamirze, w pobliżu granicy, pasterz kołchozowy Asledinow Miroszko spotrzął na kopce śniegu jakąś nie spotykaną dotychczas istotę. Gdy pasterz zbliżył się do kopki, istota zaczęła złośliwie prychnąć. Miroszko przeląkł się i pobiegł na strażnicę. Gdy przybyli pogranicznicy, istota pobiegła w kierunku gór. Ponieważ nie udało się jej zapaść, zastrzelono ją.

Zabitym zwierzęciem nie był wcale Yeti, lecz zwykła małpa, prawdopodobnie reus — samiec o gestym, szaro-rdzawym owłosieniu. Długość jego ciała wynosiła około 1 metra, ogona — 23 cm, waga mały — 8 kilogramów. Badania anatomiczne wykazały, że małpa miała rozstrojony system tra-

wienny; świadczy to o tym, że przez dłuższy czas znajdowała się w nieodpowiednich dla niej warunkach.

W jaki sposób mogła trafić ta małpa do Pamiru — do tak surowych warunków, na wysokość ponad 3 tys. metrów nad poziomem morza? Dotychczas nikt nie spotykał małp w tych okolicach.

Można snuć różne przypuszczenia na ten temat. Jedno jest pewne, że małpa przywędrowała z daleka. Mogła więc przybyć z Tybetu, z Indii lub Pakistanu. Wiadomo bowiem, że rezusy potrafią żyć w warunkach wysokogórskich i doskonale umieją pływać. Można też przypuszczać, że stworzenie to trafiło do południowego Pamiru ze szlaku karawan przecinającego sąsiadujące terytorium Afganistanu.

— A czy istnieją jakieś dowody do twierdzenia, że w wysokogórskich rejonach Azji przebywa ów legendarny Yeti?

— Obecnie zarówno specjaliści w ZSRR, jak i uczeni zagranicą posiadają sporo danych o tym zagadkowym stworzeniu. Oznaczono na mapie wszystkie punkty dostrzeżenia dzikich owłosionych istot, po dobowych do człowieka, lecz po zbawionych mowy i zdolności do wykonywania pracy — wykazują, że spotyka się je w

określonych warunkach biogeograficznych. Zestawienie wielu setek relacji o spotkaniach ze „śnieżnym człowiekiem” daje możliwość określenia jego sylwetki, sposobu bycia, odżywiania. Analiza anatomiczna ich kończyn górnych i dolnych umożliwia umiejscowienie tych istot na drabinie ewolucji.

Z materiałów na temat Yeti posiadanych przez uczonych radzieckich i zagranicznych można wysnuć dwa wnioski. Pierwszy — że nauka ma tu do czynienia nie z jednym, lecz z kilkoma typami żywych istot spotykanych w różnych rejonach geograficznych, z których jedne przypominają bardziej człekokształtne małpy, inne zaś zbliżone są bardziej do człowieka wykopalskiego. Według drugiego wniosku — chodzi tu o jeden, lecz bardzo zróżnicowany gatunek, odległy od współczesnego człowieka tak jak np. neandertalczyk.

Najnowsze osiągnięcia geologów świadczą o tym, że neandertalczyk istniał długo, jeszcze potem, gdy na świecie pojawił się człowiek typu współczesnego. Nasuwa się więc pytanie: czy Yeti nie jest swego rodzaju odgałęzieniem neandertalczyka? Przypuszczamy jednak, że „człowiek śniegu” rozwijał się na zasadzie czysto zwierzęcego, przystosowania się do warunków przyro-

dy. Obecnie nauka radziecka stoi u progu nowego etapu w badaniach problemu Yeti. Obeszerny materiał wstępny jest systematyzowany i poddawany analizie. Przed nami odkrywają się ciekawe perspektywy badań antropologicznych, fizjologicznych i innych.

Nowosci
na półkach księgarskich

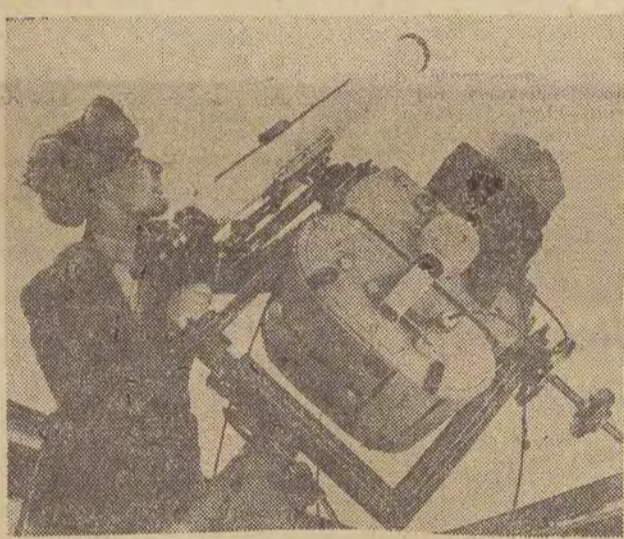
Mieczysław Lepecki — Parana i Polacy — WP — 21 15.

Biblioteka przygód i podróży. Autor, znany podróżnik, wiele lat mieszkał w Brazylii, interesował się środowiskiem emigrantów polskich i zbierał materiały do historii polskiego osadnictwa na tych ziemiach. Przedstawił sugestywny obraz bliskiego stulecia zmagań naszych rodaków o utrzymanie się i zagospodarowanie na obcej ziemi.

Leszek Gaszyński — O woltach bez łąki — Iskry — 21 20.

Praca o tych woltach, które w ciągu dnia w każdym mieszkaniu rzucają się w oczy literką „V” na każdej żarówce, żelazku czy odkurzaczu. Mówi więc ona o elektryczności i jej zastosowaniu w codziennym życiu. Daje wskazówki praktyczne, jak naprawić żelazko, spaloną korek, czy unieruchomiony wentylator.

Ciekawostki techniczne ze świata



Pracownicy naukowcy obserwatorium astronomicznego w Pradze skonstruowali kamerę do robienia zdjęć sztucznych satelitów Ziemi. Kamera przesuwa się automatycznie zgodnie z ruchem satelity dokonując zdjęć formatu 30 X 30 cm. Foto: CAF

Młodzi medycy prezentują swój dorobek

Dzisiaj rozpoczyna się pierwsza w historii łódzkiej Akademii Medycznej konferencja studenckich kół naukowych, zorganizowana pod protektorem J. M. rektora AM prof. dr M. Stefanowskiego.

Przy placówkach naukowych Akademii istnieje 22 studenckie koła naukowe. Na konferencji przedstawionych zostanie 16 samodzielnych prac studentów, członków tych kół. Jury, złożone z profesorów uczelni, przyzna nagrody za najlepsze prace.

(bz)

Z problemów Niemiec zachodnich

Kto będzie płacił?

nicznego kosztuje NRF 2,1 mld. marek subsydiów dla rolnictwa.

Dalsze „przystosowanie się” będzie jeszcze trudniejsze i chyba kosztowniejsze dla płatników podatków. Ale główna bolączka, która przemleżała Erharda i o której milczyli postulowicze, w Bundestagu — jest budżet wojskowy, który rośnie jak na drożdżach. W 1956 r. wynosił on 7,3 mld. marek, w 1960 — 11,2 mld., w 1961 — 16,5 mld., a w 1962 wyniesie zapewne — jak pisze o tym prasa — już 20 mld.

Tutaj jest — jak mówią Niemcy — piec pogrzebany.

Aby ten budżet zrealizować będą potrzebne nowe podatki. Można je ściągnąć od przemysłowców, których dywidendy są wciąż większe (np. Thyssen płaci 12 proc. dywidendy, Siemens — 16 proc. Degussa — 17 proc.). Tego jednak Erhard zrobić nie chce. Zresztą nawet nie może. Jakby

czł. którego opinii nie uważano za wskazane wysłuchać. Wniosek z tego wszystkiego narzuca się jeden. Korygować koniunkturę należy nie w drodze nacisku na rozwój plac, ale przez ograniczenie zarobków karteli oraz zmniejszenie budżetu min. Straussa.

Innego zdania jest jednakże Instytut Badania Koniunktury Gospodar-

stwa, którego opinii nie uważano za wskazane wysłuchać.

Trudno o metodzie stosowanej przez rząd mówili w Bundestagu posłowie z SPD. M. in. położyli oni kres mitowi „społeczeństwa konsumpcyjnego”, wskazując na to, iż jeżeli w NRF, w 1960 r. — spożycie wynosiło 57 proc. produktu społecznego, to w USA — 64 proc., we Francji — 65 proc., a w Anglii — 67 proc.

CDU z tą tezą nie dyskutowała zbyt zawzięcie, zadawiała się stwierdzeniem, że czołowi socjaldemokraci są członkami rad nadzorczych różnych przedsiębiorstw — i tam bynajmniej nie postulują redukcji zysków. A w związku z budżetem pana Straussa mówiono już tylko o szczegółach. SPD w tej sprawie nie chce podejmować dyskusji zasadniczej — przecież zapewniła USA, iż jej „polityka obronna jest godna takiego samego zaufania, jak polityka CDU/CSU.

Wygląda na to, że choć o kryzysie w NRF trudno jeszcze mówić, robotnicy będą musieli zapłacić i za budżet wojskowy i za „przystosowanie się” do Wspólnego Rynku i za zyski AEG i Siemensów.

ANDRZEJ KOBUS

ŁODZIANIE SWOJEMU MIASTU

● Na 220 milionów zł ocenia się wartość zaplanowanych prac porządkowych ● Widzew wzywa do współzawodnictwa ● Umowy z zakładami i instytucjami

Tymi słowy kończył się apel LK FJN skierowany do społeczeństwa m. Łodzi. W apelu, opublikowanym na łamach łódzkiej prasy — Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu zwracał się do wszystkich, którym drogie jest nasze miasto, którym nie jest obojętne jak wygląda ulice, dziedzińce, skwery, zieleńce i parki Łodzi. Apel był skierowany do łódzkich serc. I na pewno do nich trafił, na pewno łodzianie i w tym roku — podobnie jak i w latach ubiegłych — nie zawiodą.

Świadcza o tym już pierwsze prace przy upiększaniu miasta podjęte przez młodzież z

„PAMIĘTAJCIE! 14 KWIECZNIA — STAJEMY DO WSPÓLNEJ ZAKROJONEJ NA WIELKĄ SKALĘ PRACY. NIECH NIKOGO PRZY NIEJ NIE ZABRAKNIĘ!”

Ochotniczych Hufców Pracy ZMS, młodzież szkolną... Świadcza deklarację ludności, która zgłasza swój udział przy porządkowaniu i upiększaniu swojej ulicy, dziedzińca.

A przed nami w tym roku stoją poważniejsze zadania, aniżeli w roku ubiegłym. Mówił o nich, na inauguracyjnym czynie społecznym plenarnym posiedzeniu LK FJN przewodniczący Łódzkiego Zespołu do spraw Porządkowania i Upięk

szania Miasta mgr inż. Jerzy Lorens.

Podczas, gdy w ubiegłym roku wartość robót przy porządkowaniu i upiększaniu Łodzi wyniosła 130 mln. złotych — w tym roku wyniesie 220 mln. złotych. W ubiegłym roku, w czynach społecznych brało udział 166 tys. osób pracując 1.480 tys. roboczogodzin. W tym roku 250 tys. mieszkańców Łodzi ma pracować około 2 mln. roboczogodzin.

Warto przy tym dodać — co jest bardzo ważne — że w br. starannie przygotowano środki materiałowe, sprzęt, dokumentację techniczną, które umożliwią sprawny przebieg prac. Będzie można prowadzić roboty kompleksowo na szerokich frontach pod fachowym nadzorem technicznym. Takie roboty są projektowane m. in. przy budowie wesołego miasteczka przy ul. Narutowicza, Niciarnianej, Nowotki, Konstytucyjnej, przy Stawach Jana, przy urządzaniu laso-parku na Lublinku, Złotnie itp.

Nowością jest zawieranie umów z instytucjami i zakładami pracy na podejmowane przez nich czynności społeczne w upiększaniu miasta. Dzięki temu wzrasta odpowiedzialność tych czy innych za-

kładów, które zobowiązują się np. do elewacji swoich budynków, zakładania zieleńców wokół terenu fabrycznego i innych prac.

Już w tej chwili wydano ponad 13 tys. książeczek pracy społecznej. Na plenarnym posiedzeniu LK FJN przedstawiciele DRN — Widzew wzywali do współzawodnictwa w upiększaniu i porządkowaniu swoich dziedzińców, pozostałe dziedzińce Łodzi. Apel ten natychmiast podjęli przedstawiciele DRN — Bałuty.

Z pewnością to szlachetne współzawodnictwo między dzielnicami przyczyni się do jeszcze większego tempa prac wykonywanych w czynach społecznych przy porządkowaniu i upiększaniu naszego miasta. J. Kr.

Uroczysty wieczór z okazji Świątowego Dnia Młodzieży

Ogólnopolski i Łódzki Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych organizują 16 bm. o godz. 15.30 w sali teatralnej MDK (Moniuszki 4-a) uroczysty wieczór w związku ze Świątowym Dniem Młodzieży w walce z kolonializmem i pokojowe współzawodnictwo.

Dla oszczędnych

„DYWANIK” w Filharmonii

Polskie Radio — popularny wśród słuchaczy „Dywanik” — oraz Oddział Wojewódzki PKO w Łodzi zorganizowały dla oszczędzających w zakła-

dach pracy imprezę artystyczną, która odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 18 w Filharmonii Łódzkiej.

Udział w „Dywaniku” biorą znani aktorzy, a wśród nich: Maria Chmurkowska, Bożena Grabowska, Hanna Rek, Jarema Stępowski, Wiesław Głuski i Paulus Raptis.

W XIX rocznicę

powstania w getcie warszawskim

Komitet obchodu XIX rocznicy powstania w getcie warszawskim zawiadamia, że w niedzielę 15 bm. o godz. 13 odbędzie się uroczystość składania ofiar pod pomnikiem ofiar hitlerizmu na Cmentarzu Żydowskim w Łodzi (dojazd tramwajami „1” i „15”).

Odpowiedzi REDAKCJI

TELEWIZYJNE ZGIERZA: Rozmawialiśmy w Pana sprawie z łódzkim ZURT, który prosi o skontaktowanie się z nim.

Mimochodem

Co zrobić z zaciętym kierowcą?

12 kwietnia 1962 r. Godzina około 13.50. Do przystanku przy ulicy Świercowskiej dojeżdża od strony Placu Wolności autobus MPK (nr boczny 99). Jak to od czasu do czasu bywa, coś tam zacięło się w tłumie pasażerów i nie zdążyła wysiąść kobieta z dzieckiem. Au-

tobus jeszcze stał, więc pasażerowie zgodnym chórem poprosili — niech pan chwileczkę poczeka, panie kierowco!

Kierowca nie poczekał — ruszył, choć kobieta już stała na stopniach.

Pasazerowie jeszcze raz poprosili: niech pan poczeka, panie kierowco! Żadnej odpowiedzi. Młotkiem, który przy upadku miał przy wyjściu, nacisnął na dzwonek — ten kilka razy zadzwonił, ale zatarzał umilkł.

Zaciął się — krzyknęła pasażerowie. Autobus jechał. Zaciął się — znów chórem stwierdzili pasażerowie.

Kierowca na te wrzaski odwrócił głowę, ale wozu nie zatrzymał.

Kobieta z dzieckiem musiała wysiąść na następnym przystanku.

POINTA: — Wszystko niby frazda — „zacięty” dzwonek łatwo zresetować, autobus także, ale co zrobić gdy „zacięto się” kierowca? KAT.

Księgarnia „Pegaz” gości dziś M. Piechała

Zawsze ruchliwa księgarnia „Pegaz” w Łodzi, mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 47, organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 19, kolejne spotkanie kulturalne — tym razem z prezesem Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich Marianem Piechałem, który mówić będzie o twórczości poetów łódzkich.

Wszystkich interesujących się poezją księgarnia „Pegaz” serdecznie zaprasza.

Co dzień niesie?



Wieczorem, kiedy nadchodzi najlepszy moment, aby po całonocnej pracy wypocząć sobie we własnym mieszkaniu, w domu przy ul. Skłodowej 13, rozpoczyna się dopiero robota nie na żarty. Słychać stuk kilofów i łopat, gwar wesołych głosów. Wszyscy mieszkańcy dobrze wiedzą, skąd dochodzą te dźwięki. To działa społeczna brygada (na zdjęciu). Jest w niej Władysław Trybulowski, z-ca przewodniczącego komitetu blokowego nr 32, Mieczysław Galak, Bronisław Siwiński, Jerzy Myka, Jerzy Suterzyński i Kazimierz Witkowski. Pomagają i inni.

Wszyscy mają jeden cel: urządzić świetlicę przybłocną. Sądząc po zapale, z jakim pracują, świetlica na

i Maja będzie na pewno gotowa. (Kas) Foto: L. Olejniczak

Krytyki i docinki

Ostatnia prośba

Dom nasz przy ul. Nowotki 8 przeszedł ostatnio po ważnej kuracji odmiadzającej — piszą w liście nasi Czytelnicy. Wymieniono rury wodociągowe, kable i przewody gazowe. Okres wykopków mamy już wiecej poza sobą, ale podwórze nasze w dalszym ciągu pozostaje grząskim bagniskiem.

Kierujemy więc do MZBM jesszcz jedną prośbę: Wyrukujcie podwórze od dawna obciążoną trylniką. Chcemy mieszkać tak jak i inni. (J. Z.)

Pół litra i własna zakąska

Przy ul. Lagiewnickiej, obok Białocznego Rynku, uruchomiono nowoczesną jadłodajnię „Kolibier”. Odwiedziliśmy o-negdaj ten przybytek. Otóż sценка zaobserwowana o godzinie 13 w porze obiadowej. W barze tuż przy oknie uloko-wało się trzech facetów. Wy-ciągają z tektury poliitrowkę z czerwoną kartką oraz konser-we rybna. Poprosili w butelce o wodę sodową i zaczęli liba-cie.

Nikt z personelu nie pokusił się nawet by amatorem „wy-skoiku” zwrócić uwagę, że „Ko-libier” jest bezalkoholowa jadłodajnia a nie knajpa dla społecznych metów. (wit)

Felieton w

Dobrze, że nie ucho królicze...

Przy ul. Lagiewnickiej, obok szpitala, rośnie kilka młodych drzewek kasztanowych. Najmłodsze z nich — niedawno zasadzone — wzruszająco wąsile, wypuściło zaledwie 3-4 gałązki. Jedną z nich obcina właśnie dziewczynka z tarczka szkolną na ramieniu, a koleżanka jej zabrała się do amputacji innych.

— Dzieci, dlaczego to robicie? — protestuje.

Dziewczynka tłumaczy mi ze szczerą powagą: — Nasza pani od przyrody kazala nam przynieść na lekcję po gałązce ze świeżymi pąkami.

Pochwalamy panią od przyrody, że poleciła dzieci-kom przynieść na swoją lekcję nie na przykład po-ucho, obciętym królikiem, względnie do ognia kolia, a ograniczyła się wyłącznie tylko do „gałązki ze świeżymi pąkami”. Rozumiemy; trzeba pomagać pewnie ofiar-owi dla dobra nauki. Ale dla-czego ofiarą tą mają być drzewka, zdobiące nasze uli-ce i parki?

Pani od przyrody powin-na być równocześnie miłoś-niczka przyrody i pouczyć dzieci, że w żadnym wypadku nie należy niszczyć ziele-ni ulic i parków, a wia-domych „obiektyw nauko-wych” szukać zgola gdzie indziej; tym więcej, że roz-poczęliśmy właśnie akcję porządkowania miasta i zdo-bienia go nową zielenią. Zielenią, której nie wolno nam dewastować. Nawet dla „dobrej nauki”.

HASŁO DNIA:

KAŻDY ŁODZIANIN PO-SIADACZEM KSIĄŻECZKI PRACY SPOŁECZNEJ!

Przy NTU

303-04

Przed wczesnym sezonem

W czwartek za pośrednictwem NTU 303-04 rozmowa z naszymi Czytelnikami — kierownik Wój. Biura Skierowań FWP w Łodzi — FRANCISZEK JUROSZEK. Problemy poruszane podczas rozmów były b. różnorodne, najważniejszym zaś z nich jest chyba sprawa odpłatności za wczasy. Istotnie nie jest rzeczą normalną, iż opłaty zależą od wysokości zarobku, a nie od dochodu na osobę w rodzinie.

Poniżej relacjonujemy co ciekawsze rozmowy. — TU JUROSZEK... — Jakże to są wczasy bezturnusowe? — Tytułem próby Dyrekcja Naczelna FWP wydzieliła na te wczasy w br. jeden dom wczasowy — „Roztoke” w Zakopanem, na okres od 7 czerwca do 2 listopada. Skierowania będą wydawane warszawskie i łódzkie biura skierowań. Na skierowaniu wypisujemy od razu numer pokoju i łóżka, czyli jest to swego rodzaju system hotelowy. Na wczasy bezturnusowe można jechać w zależności od życzenia, na 5-21 dni. Za każdy dzień powyżej 14 obowiązuje pełnopłatna stawka tj. 60 zł dziennie. Natomiast w wypadku wczasów do 7 dni — nie stemplujemy legitymacji związkowej, a więc można będzie wówczas powtórnie ubiegać się o skierowanie na 14-dniowe wczasy w tym samym roku.

— Czy w takim wypadku te wczasy do 7 dni można uzyskać jako ulgowe, nie tracąc jednocześnie prawa do ulgi w opłacie za skierowanie na wczasy 14-dniowe? — Tak jest.

— Jaka jest możliwość otrzymania skierowań na czerwiec? Czy można je dostać w naszym biurze? Czy też wyłącznie za pośrednictwem rad zakładowych? — Od 15 czerwca, zwłaszcza jeśli chodzi o wczasy morskie i rodzinne, skierowania będziemy rozprowadzać wyłącznie poprzez rady zakładowe. W pozostałych wypadkach można na czerwiec otrzymać skierowanie bezpośrednio u nas.

— Jestem oburzony, że Łódź otrzymała tak mało skierowań na wielkanocne wczasy świąteczne do Spawy! — Mymy czynili starania...

— Kto może zawierać umowy z FWP i jakie z tego płyną korzyści? — Umowy zawierać mogą przede wszystkim zakłady produkcyjne. Mają one wówczas zagwarantowaną pewną ilość miejsc na wczasy w ciągu całego roku. Poza tym umowa gwarantuje większą ilość skierowań w okresie pełni sezonu.

— Słyszałam o jakimś ośrodku wczasowym dla młodzieży pracującej... — Tak, otrzymaliśmy na ten cel dom wczasowy w Kruszycy nad Gopkern. Jest on przeznaczony wyłącznie dla młodzieży pracującej, zwłaszcza z zakładów produkcyjnych. Mamy możliwość wydania skierowań na okres letni łącznie 500 osobom. Zależy nam jednak na tym, by zakłady pracy kierowały nie pojedyncze osoby, lecz całe grupy.

— Czy można dostać skierowanie do Zakopanego lub Krynicy? — Do tych miejscowości rozdzielamy skierowania zawsze przez Zw. Zaw. Zdarzają się jednak zwroty skierowań, można więc u nas się dowiadywać.

— W Zw. Zaw. wprost nie sposób otrzymać skierowanie na lato na wczasy rodzinne... — To jest ogólna bolączka. Właśnie wczasów rodzinnych jest za mało, pomimo że ilość miejsc na tych wczasach zwiększa się z roku na rok (m. in. nastąpił wzrost dzięki tzw. kwaterym wynajętym). Najłatwiej jest uzyskać skierowanie na wczasy rodzinne w pierwszej połowie czerwca lub w ostatniej dekadzie sierpnia.

— Chodzi mi o opłaty za wczasy rodzinne. Zarabiam 5 tys. złotych, ale mam na utrzymaniu 7 osób. Ponieważ jednak pensja moja jest wysoka, to i odpłatność — bardzo duża. Taniej już wypadłoby mi przebywać gdzieś dwa tygodnie z rodziną prywatnie... — To sprawa istotnie dość trudna. Mymy już w Łódzkiej WKZZ zastanawiali się nad tym, że odpłatność powinna być uzależniona od dochodu przypadającego na osobę w rodzinie. Sądze, że ta sprawa zostanie poruszona na Kongresie Zw. Zaw. (gręb.)

Czy pływacy Orła zrealizują marzenia kibiców

O jaką stawkę walczą w niedzielę pływacy Orła Łódzkiego, Górnik (Zabrze) i Arconii ze Szczecina? Co oznacza ta klasa wydzielenia?

Chodzi tutaj o awans do najwyższej klasy polskiego pływactwa, ograniczonej do dziesięciu klubów. Toteż trójmecz niedzielny daje pływacom Orła okazję do odzyskania utraconej przed kilku laty pozycji w szrankach krajowych.

Jakie są szanse pływaków Orła? Czy zdolają zrealizować nadzieje? Oczywiście są one dobrej myśli. Obliczenia papierowe przeprowadzone bardzo ostrożnie, trener mgr Kotulski opiera na wynikach możliwych do osiągnięcia przez pływaków Orła, uwzględniając jednocześnie rolę, którą w tym spotkaniu może odegrać Górnik. Nie jest on wprawdzie groźnym przeciwnikiem, stać go jednak na wygranie kilku wyścigów w konkurencjach żeńskich i odebranie tym samym cennych punktów Arconii. Zespół ze Szczecina to przeciwnik, którego należy pokonać.

Obliczając szczerze możliwe do zdobycia punkty, z uwzględnieniem roli jaką mogą w zawodach odegrać pływaczki z Zabrze, mgr Kotulski doszedł do wniosku, że istnieje możliwość zdystansowania Arconii czterema punktami. Jest to bardzo skromna ilość, ażeby być pewnym wyniku meczu. Czynniki niedzielnej walki tym bardziej ciekawą. Oby skończyła się ona upragnionym sukcesem zespołu łódzkiego. Zyczą mu go wszyscy kibice Łodzi.

Ostatni dzień zimy w Pałacu Sportowym

Łyżwiarstwo jest jednym z najpiękniejszych i niewątpliwie najlepszych do grądu najdroższych sportów.

Lekkoatleci Włókniarze wyszli na bieżnię

Zawodnicy sekcji lekkoatletycznej Włókniarza wyszli na boisko, rozpoczynając w ten sposób przygotowania do tegorocznego sezonu sportowego. Włókniarze trenują na boisku przy ul. Kilińskiego 188. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17.

Siatkarze - akademicy Polski, NRD i Węgier grać będą w Łodzi

W dniach 22-23-24 kwietnia w Łodzi odbędzie się wielki turniej międzynarodowy w piłce siatkowej młodych mężczyzn.

Na placu w Pałacu Sportowym rozegrane zostaną mecze z udziałem reprezentacji akademickich: Polski, NRD i Węgier.

która ze zmiennym szczęściem brała udział w rozgrywkach ligowych. Była w Łodzi mistrzynią i rekrutką Polski w jeździe szybkiej na lodzie, Jadwiga Głazewska — ale to też jeszcze nie wszystko.

Dopiero po uruchomieniu w Łodzi sztucznego lodowiska i wybudowaniu Pałacu Sportowego rozpoczęła się nowa era sportów zimowych w naszym mieście.

Dzisiaj dla najmłodszych łyżwiarzy zorganizowany zostanie „bal” na lodzie. Organizatorzy, Ognisko „KICK” przy Hall Sportowej liczą na udział przelicznik dzieci.

Trzeba liczyć też podkaszcie dwa razy. „Dzisiejszy „bal” dla najmłodszych będzie zapowiedzią wielkiej jesieni łyżwiarstwa łódzkiego. Jutro w Pałacu Sportowym, o godz. 17 odbędzie się nieodpłatna impreza sportowa o wyjątkowo bogatym programie sportowym. Będzie można zobaczyć mistrzynię świata Elwirę Seroczyńską i mistrzynię Polski Piłeczkową. Dwie te doskonałe zawodniczki wystąpią w wyścigu. Procz

Dzisiejsze imprezy sportowe

SOBOTA, 14 KWIEŃNIA
SIATKÓWKA. II liga męska od godz. 19 w sali MDK. AZS Łódź — Górnik (Katowice) i AZS Gdańsk — Stal (Mielec). O godz. 17 mecz juniorek o Puchar Miast Łódź — Zielona Góra.

PIŁKA NOŻNA. III liga Orzeł — Włókniarz (Pab.) godz. 16.30, boisko Orła.

OPEROWE. 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „Matysiakowie”, 20.00 Koncerty ork. PR w Krakowie, 20.40 Wesela karuzela, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportowa, 21.40 Gra Poznańska 15 Radiowa, 22.00 „Trzy po trzy”, 22.45 Jan Brahms: III Sonata Fortepiana, 23.17 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

10.00 Program dla szkół (dla kl. VI). Biologia. Cykl: „W świecie zwierząt”. Temat: „Skrzydlate królestwo” (W)

10.30 Przerwa

10.30 Program dnia (L. lok.)

17.05 „Kolorowa okładka” — o ksiątkach dla dzieci (L. lok.)

17.20 Film krótkometrażowy (W)

17.30 Sprawozdanie filmowe z meczu piłki nożnej Polska — Francja (W)

19.10 „Rondo” i „Pisaniki” muzyki — filmy krótkometrażowe prod. pol. (W)

19.30 Dziennik telewizyjny (W)

20.05 „Paragraf i fajka” — przed kamerą prof. dr Jerzy Sawicki (W)

20.30 „Papierosy, whisky i dziewczęta” — film fab. prod. franc. dozw. od lat 16 (W)

22.05 PKF (W)

22.15 Ostatnie wiadomości (W)

22.20 „A może tak” — program rozrywkowo-estradowy. Reżyseria — J. Słotwiński (W)

Domański najszybszy w samotnej walce na czas

OPOLE (tel. wł.) — W bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych wystartowali kolarze do pierwszego etapu wyścigu eliminacyjnego, mającego charakter sprządzianu przygotowania naszej czołówki do XV Wyścigu Pokoju. Od samego rana padał deszcz, było zimno. Na drugim pocięciu wprawdzie już nie padało, kolarzom dał się jednak we znaki dotkliwy chłód i silny wiatr — informuje nas członek komisji sędziowskiej p. Mrozinski.

Do pierwszego etapu kolarze startowali pojedynczo na czas. Najszybszy okazał się Domański, który dystans 44 km przejechał w czasie 1.05.47, 2) R. Chłuj 1.06.34, 3) Zieliński 1.06.47, 4) Gawliczek 1.07.06, 5) Kudra 1.07.41.

Kolarze łódzcy zajęli następujące miejsca: 18) Staroń, 20) Janiec, 23) Słowiński, 46) Wawrzko, 47) Dylak.

Drugi pociąg, dystans którego wynosił 123 km, wygrał Gaźda w czasie 3.34.50, po zwycięskiej walce na finiszu. Pawlak, Kaczmarek, Szczesniak i Podobaś uzyskali ten sam czas. 11) Fomalczyk, 12) Słowiński, 13) Linde. Kudra zajął 32 miejsce, Wawrzko 34, Dylak 71, a Janiec ukończył wyścig jako 90.

Drugi pociąg nie był ciekawym, gdyż kolarze wieksość dystansu przejechali z wariacją grupą. Dopiero na 40 km przed metą Fomalczyk, Domański i Gaźda zainicjowali ucieczkę, lecz na ulicach Opola doszła ich grupa składająca się z 37

Znaczkii pocztowe z okazji XV Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Berlin — Praga — Warszawa — 1962 r. Fot. — CAF

zawodników, wśród których znajdowali się łodzianie Słowiński i Linde.

Po obliczeniu wyników dwóch pociągów zwycięzca został Domański w łącznym czasie 4.19.37 (minuta bonifikaty), 2) Zieliński 4.41.07, 3) Gawliczek 4.41.53, 4) Kudra 4.42.36, 5) Bekier. Najlepszą lokatę z łódzkich kolarzy wywalczył sobie Słowiński z czasem 4.44.19. Jest on 14. Linde zajmuje 18 miejsce, Wawrzko 27, Staroń 57, a Dylak 60.

Dzisiaj kolarze mają do przejechania w II etapie dystans 100 km.

HANDEL oferu je

SPECJALNA sprzedaż tkanin dekoracyjnych na okres przedświąteczny zorganizowała dyrekcja MHD Art. Włókienniczymi w sklepach: Piotrkowska 5, 49, Wł. Bytomskiej bl. 115.

CZOŁENKA dam. w cenie 261 i 310 zł, baleriny dam. 105 zł, baleriny damskie tekstylne 60 i 61 zł, półbuty dziecięce 91 i 120 zł, trzewiki dziecięce „zdrowotne” 80 zł, wywrotki dziecięce 19,90 i 35 zł, sandały chłopięce 90 zł, półbuty chłopięce 135 i 195 zł, baleriny dziecięce 75-128 zł, półbuty męskie imp. 450 zł, obuwie męskie wizytowe 270-690 zł — Zgierska 7.

PLASZCZE damskie wiosenne 500-1700 zł, płaszcze damskie popielinowe 300-800 zł, płaszcze męskie (z tk. weł.) 690-900 zł, płaszcze męskie popielinowe 450-900 zł, odzież dziecięca — wszystkie towary w dużym wyborze — Pl. Wolności 6.

TOWARY PÓŻNIWIECZNE CENIE:

PLASZCZE męskie gabardynowe 550-1500 zł, płaszcze damskie wiosenne-letnie 300-600 zł, kostiumy damskie 200-700 zł, ubrania męskie 500-1200 zł, komplety damskie jedwabne i stealonowe 35-160 zł, koszule męskie jedwabne 50-100 zł, koszule męskie popielinowe 60-100 zł, bluzki damskie jedwabne i stealonowe 25-150 zł, swetry męskie, damskie i dziecięce 25-150 zł, duży wybór poczoch 2-15 zł, skarpetki męskie i damskie — Zielona 25.

USŁUGI:

REPARACJA północ — w sklepie przy ul. Wojska Polskiego bl. 14. 1494-K

❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

MANFRED GREGOR (84)



Tłumaczyli: EMILIA BIELICKA i TERESA JĘTKIEWICZ

— Naprawdę by pani wolala? — Schober podniósł głowę. — Rodzice Banja oddaliby wszystko, byłoby go odzyskać. Nie przyszło im nawet do głowy, że ktoś inny mógł tutaj zawinąć! Oskarżają tylko siebie, nikogo więcej! My jesteśmy temu winni, mówią. Za mało troszczyliśmy się o naszego syna! — Schober otarł pot z czoła. A pani, pani Kerschbaum, czy nie poczuwa się pani do winy za to, co się stało?

Kobieta w szarym prochowcu skinęła głową niepewnie.

— Państwo Gerber — ciągnął Schober —

— No, co, Karolu, jakie wnioski? — Morasch? — spytał prokurator. Schober skinął głową.

— Poślemy go jutro na badanie do uniwersyteckiej kliniki neurologicznej. Może mamy do czynienia z morderstwem, a może z działaniem w obronie własnej. — Lippert turl skronek, zadumany. — Trudno to będzie rozstrzygnąć.

— Słuchaj, a jak wygląda sprawa Kerschbauma? — To musi jeszcze potrwać. Bardzo możliwe, że najpierw będę mógł wniesć oskarżenie przeciwko Moraschowi. — Znowu dotknął ręką czoła. — Ten Polł to był wredny facet!

— Oczywiście, ale do czego byśmy doszli, gdyby chciał wymierzać sprawiedliwość na własną rękę!

— To wcale nie jest pewne, że młody Morasch uciekał po to, żeby zabić Polła. Może chciał się tylko zobaczyć ze swoją dziewczyną, a Polł im przeszkodził.

— A co ten chłopiec mówi? — „Zabiłem go”, powtarza. Nic więcej.

— A matka Urszuli? — Leży w szpitalu. Twierdzi, że dziewczyna podjadła Michała.

— A Urszula? — Mówi, że Polł pierwszy uderzył Morascha. To jest bardzo ważne. Chłopak odniósł przecież poważne obrażenia. Trzeba mu było zszwować górną wargę. Miał złamany nos.

— Zobaczymy — przerwał Schober koleźce i skierował się ku drzwiom.

— No, co, Karolu, jakie wnioski? — Morasch? — spytał prokurator. Schober skinął głową.

— Poślemy go jutro na badanie do uniwersyteckiej kliniki neurologicznej. Może mamy do czynienia z morderstwem, a może z działaniem w obronie własnej. — Lippert turl skronek, zadumany. — Trudno to będzie rozstrzygnąć.

— Słuchaj, a jak wygląda sprawa Kerschbauma? — To musi jeszcze potrwać. Bardzo możliwe, że najpierw będę mógł wniesć oskarżenie przeciwko Moraschowi. — Znowu dotknął ręką czoła. — Ten Polł to był wredny facet!

— Oczywiście, ale do czego byśmy doszli, gdyby chciał wymierzać sprawiedliwość na własną rękę!

— To wcale nie jest pewne, że młody Morasch uciekał po to, żeby zabić Polła. Może chciał się tylko zobaczyć ze swoją dziewczyną, a Polł im przeszkodził.

— A co ten chłopiec mówi? — „Zabiłem go”, powtarza. Nic więcej.

— A matka Urszuli? — Leży w szpitalu. Twierdzi, że dziewczyna podjadła Michała.

— A Urszula? — Mówi, że Polł pierwszy uderzył Morascha. To jest bardzo ważne. Chłopak odniósł przecież poważne obrażenia. Trzeba mu było zszwować górną wargę. Miał złamany nos.

— Zobaczymy — przerwał Schober koleźce i skierował się ku drzwiom.

XII

Deszcz padał, kiedy prowadzono Michała na rozprawę. Przez duże okna wpadło na korytarz ponure, szare światło. Z drugiej strony szedł jakiś urzędnik w cywilu.

— Dzień dobry, Gerhard? — pozdrowił strażnika. — Ale zimno dziś na dworze!

— Aha, strasznie deszczowe lato. A tak ładnie się zaczęło!

„Tak ładnie się zaczęło” — pomyślał Michał. Wędrowali w dół drugim korytarzem. Strażnik otworzył drzwi na salę.

— Proszę usiąść! — powiedział wskazując ławkę przed stołem sędziowskim. — Jak sąd wejdzie na salę, masz wstać!

Michał usiadł. W drzwiach ukazał się niski, energiczny mężczyzna z czerwonymi bliznami na twarzy. Niósł zarzuconą na ramie czarną torbę. Wyciągnął rękę do chłopca.

— Dzień dobry, panie Morasch!

Michał wstał i przywrócił się z adwokatem, Matka oddała jego sprawę w ręce doktora Karstena. Długo ze sobą rozmawiali. Ale nie zdążyli się jakoś bliżej poznać.

— Jakoś to będzie, chłopcze! — powiedział doktor Karsten. Poklepał Michała po ramieniu.

Wszedł jakiś urzędnik w cywilu. Michał poznał go: był to Neumeier, przedstawiciel Miejskiego Urzędu Opiek nad Nieletnimi. Wreszcie ukazał się na sali prokurator Lippert.

Wolni sądowy wyszedł na korytarz i zawołał:

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96, Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpłatnie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama” 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 348-80. Tel. Usługowy 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 13.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznik 22 zł, kwartalnik 66 zł, półrocznik 100 zł, rocznik 132 zł. Zarządzenia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wileza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe; „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96. — Rekopisów nie zwracamy redakcja nie zwraca.